Nr. pol. 10 fenigów. Nr. pol. 10 fenigów

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schlüterstraße 57.
Telefon: Bismark 7546.
Pocztowe konto czekowe: Berlin NW 7, nr. 4203

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom GS. (Beuthen OS.) Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na poczcie miesięcznie 2,00 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 3,00 mk. miesięcz.
Abonament w agencjach 2,00 marki miesięcznie.
Cena ogłoszeń w Niemczech:
—: Za 1 milimetr ośmiołamowy 10 fenigów. :—:

Rok XXIX | Wtorek, 15-go września 1925 | Nr. 209

O liczbę mniejszości narodowych w Niemczech.

Gazety niemieckie zamieściły niedawno temu komunikat, który pochodzi zapewne z urzędowych lub półurzędowych źródeł, a w którym omawia się powierzchownie liczbę mniejszości narodowych w Niemczech.

Mianowicie twierdzi się tam, że Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech, „za którym stoi mała grupa Polaków"(?) rozpowszechnił memorjał, który „nie odpowiada rzeczywistym stosunkom". W przeciwieństwie do obliczeń Związku, według którego mniejszości narodowe w Niemczech (t. j. Polacy, oczywiście z Mazurami, Duńczycy, Fryzowie, Serbo-łużyczanie i Litwini) wynoszą około dwa miljony ludzi — wyliczono w komunikacie, że mniejszości tych może być najwyżej dwieście tysięcy a więc dziesięć razy mniej, niż podaje Związek. Na poparcie tych twierdzeń powołuje się komunikat na wynik plebiscytów na Warmji i Mazurach, oraz na Śląsku pozostałym przy Niemczech, a dalej na wyborach do Sejmu pruskiego i parlamentu Rzeszy z dnia 4. maja i 7. grudnia 1924 r.

Jeśli w sprawie powyższej zabieramy obecnie głos, to dlatego, że dobrze rozumiemy, jak ważnem jest tak dla polityki mniejszości samych, jak też państwa stwierdzenie, ile rzeczywiście jest członków mniejszości narodowych w państwie. Z punktu widzenia państwowego ma sprawa ta dlatego doniosłe znaczenie, że przy fałszywej statystyce ludności państwo w swej polityce wewnętrznej wyciąga fałszywe wnioski i swą politykę w stosunku do swych mniejszości narodowych opiera na dowolnie wymyślonych warunkach, nie licząc się z rzeczywistością. Jak zaś tego rodzaju polityka mści się, mieliśmy dowód na historji państwa niemieckiego z ostatnich czasów. Społeczeństwo niemieckie tumanione „urzędowemi" statystykami i zadowolone z „owocnych" wyników pruskiej polityki mniejszościowej stawało zupełnie bezradne i przestraszone wobec tych faktów z roku 1918 do 1921, które były prostym wynikiem metod pruskich. Dla nas zaś, jako mniejszości narodowych, jest sprawa statystyki naszej ludności dlatego ważną, że tylko przy statystyce odpowiadającej rzeczywistości możemy spodziewać się ułożenia naszych spraw i potrzeb w sposób, odpowiadający słuszności i sprawiedliwości.

Omawiany zaś komunikat o liczbie mniejszości narodowych w Niemczech idzie dalej po linji tumanienia społeczeństwa. Samo obliczenie, opierające się na plebiscycie, niby „swobodnem" głosowaniu ludności i na wyborach rzuca się w oczy jako powierzchowne i naciągnięte. Cyfry takie, jako prawdziwe, możnaby chyba wmawiać w kogoś, kto nie widział naszych plebiscytów i nie zna naszych wyborów.

Jak wiemy o tem nietylko my, plebiscyty, przedewszystkiem zaś plebiscyt na Warmji i Mazurach, odbyły się pod grozą różnych stosstruplerów. Zachowane są do dziś długie spisy osób pobitych, poranionych, a nawet zabitych dlatego tylko, że wyjawiali lub nie zaprzeczali swego polskiego usposobienia. Już z tego powodu wynik wspomnianych plebiscytów nie może być miarodajny dla statystyki narodowościowej. Dzieje się to tembardziej, że plebiscyt rozstrzygał o przynależności państwowej, a nie o przynależności narodowej i bardzo wielu głosowało za Niemcami ze względu na swe osobiste i gospodarcze interesy, lub poprostu dla braku dostatecznej świadomości narodowej, a nie dlatego by bezsprzecznie uważali się za „echt deutsche". Jako przykład w jakim stopniu wpływają groźby i źle zrozumiane interesa własne na różne głosowania i wybory służyć może gmina Rozbark w powiecie bytomskim, gdzie w czasie plebiscytu padło na listę polską około 60% głosów, gdy w niedługi czas po tem przy wyborach gminnych pod rządami niemieckimi, padł na listę polską tylko ułamek tej cyfry. Tak samo dzieje się z wyborami do parlamentu, czy sejmu pruskiego. Od dawna znaną ogólnie jest rzeczą, że pewne partje, przedewszystkiem centrum, zawdzięcza swe powodzenie wyborcze na naszych terenach tylko głosom polskim. Tak samo komuniści i socjaliści żyją w wyborach poparciem ludzi, którzy między sobą mówią po polsku, mają szczerze polskich rodziców, modlą się po polsku i z czysto słowiańską dobrodusznością i naiwnością dają się wyzyskiwać partjom i organizacjom niemieckim.

Czyżby z tego faktu, że ktoś, gdzieś, kiedyś dał w wyborach czy plebiscycie głos swój za partją niemiecką można było wyciągać wniosek, że dany człowiek należy już do społeczności niemieckiej i wyzbył się już swej duszy duńskiej, polskiej, litewskiej czy serbskiej? Jest to wyliczenie bardzo powierzchowne i zawodne, jak zawodną była nadzieja, że synowie polscy, którzy przejdą wojskowy drill pruski staną się już podporami tronu Hohenzollernów; bo ci sami synowie Śląska, Mazurów i Poznańskiego, gdy przyszedł czas, że mogli swobodnie duszę swą wyjawić, stali się doskonałymi szermierzami swojej narodowości. Czas ucisku niektórych łamał, innych jednak jeszcze więcej hartował.

Cyfry więc podane w komunikacie gazet niemieckich a opierające się na wyniku plebiscytów i wyborów nie mogą być miarodajne dla statystyki mniejszości narodowych.

Ponadto z góry możemy stwierdzić, że zarządzony w czerwcu br. urzędowy spis ludności odbiegnie w sprawie statystyki mniejszościowej, znacznie od prawdy. W prasie naszej podaliśmy już szereg faktów nadużyć przy spisie. Pisaliśmy już o orędowniku starostwa opolskiego z 21. maja 1925 r. obliczonego na sztuczną produkcję osób, „mówiących po niemiecku". Tacy oczywiście, choćby z krwi i kości byli Polakami, staną się w statystyce Niemcami. Posiadamy protokóły, wykazujące, że w wielu miejscowościach komisarze spisowi na własną rękę określali język ojczysty ludności, bez pytania się ich o to, lub nawet wbrew ich woli. Czyż można wierzyć w taką statystykę?

Wbrew obliczeniom komunikatu niemieckiego stwierdzamy, że liczba mniejszości narodowych, podana przez Związek Mniejszości narodowych w Niemczech jest możliwie najbardziej bliską prawdy i sporządzoną została w sposób możliwie najdokładniejszy i najskrupulatniejszy. Cyfra tych mniejszości byłaby jeszcze większą, gdyby nie uszczerbki, jakie w naszym stanie posiadania poczynił bezwzględny system wynaradawiania.

Na miejscu tem zaś możemy powiedzieć tym, którzy „poprawiają" statystykę mniejszości i chcą liczbę mniejszości w Niemczech zmniejszyć, że źle służą państwu i swemu społeczeństwu. Nawet najbardziej przykra prawda jest w tych sprawach pożyteczniejsza niż papierowa statystyka.

—x—

Niemcy zaproszone na konferencję w sprawie bezpieczeństwa.

Genewa. W sobotę przedpołudniem zostało wreszcie wysłane do Berlina zaproszenie rządu niemieckiego na konferencję w sprawie bezpieczeństwa.

Zaproszenie to zostało wysłane rządowi niemieckiemu w ten sposób jak wszystkie inne dotychczasowe noty Brianda do rządu niemieckiego, mianowicie za pośrednictwem francuskiego ambasadora w Berlinie.

Wręczenie noty w ministerstwie spraw zagranicznych nastąpi dopiero we wtorek. Konferencja ma się odbyć w pierwszych dniach października.

Miejsce konferencji na razie nie jest jeszcze ustalone ze względu na to, że dotąd nie nadeszła jeszcze odpowiedź Mussoliniego.

Dziś przed południem Briand wyjechał samochodem do Paryża, gdzie w ciągu przyszłego tygodnia odbędzie konferencję z tamtejszym ambasadorem niemieckim w sprawie szczegółów przyszłej konferencji państw sprzymierzonych.

Min. Skrzyński o stosunkach polsko-niemieckich.

Berlin. „Vorwaerts" zamieszcza wywiad swego korespondenta genewskiego z ministrem Skrzyńskim treści następującej: Podpisanie paktu reńskiego zostanie przyjęte w Warszawie życzliwie jako mogące wpłynąć korzystnie także na stosunki polsko-niemieckie. Rząd polski uważa jednak, że jednocześnie z paktem reńskim powinno przyjść do skutku uregulowanie na drodze traktatu stosunków pomiędzy Polską i Niemcami. Ten punkt widzenia podziela także Briand i Chamberlain. O sposobie załatwienia tej kwestji rozstrzygnie zapowiedziana konferencja ministrów spraw zagranicznych, w której weźmie udział także i minister Skrzyński. Polski minister spraw zagranicznych rad jest z tej sposobności poruszenia ze Stresemannem całego kompleksu kwestyj związanych ze stosunkami polsko-niemieckimi. Wyniki rozmowy z Lewaldem, która miała miejsce w ubiegłą środę, ocenia on również korzystnie. Zawieszenie wojny gospodarczej i wznowienie rokowań handlowych będzie przedmiotem narad, mających się rozpocząć 15. bm. w Berlinie. Pewne trudności nastręcza żądanie osiedlenia się dla obywateli niemieckich w Polsce. Trudności te są jednak natury politycznej raczej, aniżeli gospodarczej. W związku z tą kwestją Skrzyński zaprzeczył, jakoby rząd polski zamierzał przystąpić do dalszego wydalania obywateli niemieckich. Trudności, jakie stoją na drodze do porozumienia między Polską a Niemcami, są zdaniem ministra Skrzyńskiego nie tyle natury politycznej lub gospodarczej, ile psychologicznej. W pierwszej linji więc należałoby położyć kres propagandzie podniecającej wzajemną nienawiść. Rozmowę zakończył minister Skrzyński słowami: Jestem przekonany, że najbliższa przyszłość przyniesie zmiany w stosunkach politycznych między obu krajami.

Groźna epidemia tyfusu w Anklam.

Anklam. Donoszą z Anklam, że epidemja tyfusu przybiera tu coraz groźniejsze rozmiary wobec czego okazują się mylne wiadomości urzędowe, jakoby epidemję tyfusu w Anklam należało uważać za minioną.

W pierwszych tylko dziesięciu dniach września było 17 wypadków nowego zachorowania na tyfus. Od wybuchu tyfusu w Anklamie było już około 40 wypadków śmierci z powodu tej choroby. W szpitalach znajduje się obecnie 97 chorych na tyfus. „Rothe Fahne" twierdzi, że niema mowy o tem, by epidemja malała.

Śmiertelny wypadek samolotowy.

Monachium. Przy zakończeniu zawodów samolotowych na lotnisku w Schleissheim spadł z niewiadomych przyczyn jeden z samolotów firmy „Coburger Luftverkehr" z pilotem G. Kröhlem. Samolot uderzył przodem o ziemię, motor eksplodował i samolot stanął w ogniu. Pilota wydobyto całkowicie spalonego, z samolotu pozostały tylko niedopalone resztki.

Niemcy kłajpedzcy przekonują Litwę o konieczności porozumienia z Polską.

Kłajpeda. Wychodzący tutaj w języku niemieckim litewski dziennik „Memeler Zeitung", pisząc o rokowaniach polsko-litewskich w Kopenhadze podnosi, że konferencja powyższa w kwestji Wilna nie przedstawia dla Litwy żadnego niebezpieczeństwa. Francja n. p. w r. 1871 pomimo, że utraciła Alzację i Lotaryngję, po zawarciu traktatu pokojowego nawiązała jednak niezwłocznie normalne stosunki z Niemcami i przez to nie zaszkodziła swemu życiu gospodarczemu.

Litwa powinna również pójść śladami powyższymi, zaś kwestję wileńską pozostawić na uboczu, aż z biegiem czasu, przy korzystnej konjunkturze światowej, znajdą się inne niekrwawe drogi dla jej rozwiązania.

W dalszym ciągu pisze „Memeler Zeitung": Byłoby rzeczą bardzo nierozsądną i szkodliwą dla Litwy, prowadzenie dalej dotychczasowej polityki w stosunku do Polski, która tak bardzo nadwyręża życie gospodarcze Litwy. Przecież trzy czwarte granic Litwy jest wspólnych z Polską. Rząd litewski nie może gubić całego kraju przez dążenie do odzyskania tylko jednej części tego kraju.

—:—

Polska zdobyła pierwsze miejsce w międzynarodowej wystawie dekoracyjnej.

Warszawa. Z Paryża nadeszła wiadomość, że na międzynarodowej wystawie prac sztuki dekoracyjnej przyznano Polsce największą ilość nagród. W ten sposób Polska otrzymała pierwsze miejsca, bijąc 26 współzawodników.

Drugie miejsce uzyskały Czechy, trzecie Danja, czwarte Holandja, piąte Jugosławja, szóste Anglja. Jeżeli się uwzględni, że w skład jury wchodzi 25 reprezentantów architektury, malarstwa rzeźb i t. d., i że są to ludzie najróżnorodniejszych narodowości i państw, to należy podkreślić, że Polska odniosła bardzo wielki sukces.

Wszechświatowy związek sokolstwa.

Warszawa. Ostatnio podpisano w Warszawie akt o zawiązaniu „Wszechsłowiańskiego Związku Sokolstwa". Pierwsze pertraktacje w tej sprawie rozpoczęto na zeszłorocznym zlocie w Zagrzebiu.

Z poszczególnych państw słowiańskich, podczas ostatnich rokowań byli obecni: przedstawiciele Sokoła czechosłowackiego, dr. J. Szeyner i dr. W. Stepanek; z Jugosławji dr. E. Gangl i J. Paunkowicz. Z ramienia Sokoła rosyjskiego na emigracji prof. De Wergun i Poljański.

Związek Sokolstwa Polskiego był reprezentowany przez prezesa Adama hr. Zamoyskiego i dra A. Szczepańskiego.

Po trzydniowych obradach uchwalono statut, mocą którego każdorazową siedzibą Związku na 3 lata będzie miejsce zamieszkania obranego prezesa.

Do chwili ratyfikacji przez związki statutu, poruczono kierownictwo Adamowi hr. Zamoyskiemu.

Przedstawiciele Związków sokolich państw słowiańskich wysłali depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, p. prezydenta republiki czechosłowackiej i Jego królewskiej mości króla Serbów, Horwatów i Słoweńców.

W odpowiedzi na to nadeszły na ręce prezesa Adama Zamoyskiego pisma z kancelarji króla S. H. S. i z kancelarji prezydenta republiki czechosłowackiej, wyrażające gorącą radość obu naczelników narodów z powodu powstania słowiańskiego Związku Sokolstwa.

Powstanie Wszechsłowiańskiego Związku Sokolstwa należy powitać z radością, jako objaw zbliżenia Słowian, którym obecnie nic nie stoi na przeszkodzie w podjęciu wielkiej współpracy pokojowej i zorganizowaniu łącznej obrony przed militaryzmem obcym.

Wiadomości polityczne

Z Niemiec.

Stan urzędniczy w Niemczech walczy o podwyżkę pensji.

Berlin. Za urzędnikami kolejowymi przystąpili obecnie także inni urzędnicy, a raczej ich organizacje do inicjatywy w sprawie podwyższenia pensji.

Organizacje urzędnicze zwróciły się do ministra finansów z propozycją odbycia konferencji z przedstawicielami urzędników w sprawie uposażenia urzędników Rzeszy i Prus.

W piśmie tem organizacje urzędnicze zaznaczają, iż bardzo poważne zadłużenie urzędników nie pozwala im obecnie zaciągać nowych pożyczek na konieczne zakupy zimowe, zwłaszcza ze względu na to, iż różne potrącenia wzrosły do takiej wysokości, że niektóre a zwłaszcza niższe kategorje urzędników nie są w stanie z kwot pozostałych po potrąceniach zaopatrzyć się w niezbędne środki żywnościowe.

Dalej w piśmie wyrażona jest nadzieja, że zapowiedziana przez ministra finansów kwartalna wypłata pensji urzędniczych rozpocznie się już od 1 października rb.

Kongres socjalistów niemieckich.

Heidelberg. W niedzielę wieczór został tu otwarty kongres niemieckiej partji socjalno-demokratycznej z udziałem około 400 delegatów. Zjazd, mający trwać do końca tygodnia, budzi żywe zainteresowanie, ponieważ ma między innemi ustalić program polityczny partji. Z przedłożonego dziś sprawozdania zarządu wynika, że z końcem marca br. partja liczyła 844 495 członków zarejestrowanych, z tego 153 693 kobiety.

Z Polski.

Ku poprawie gospodarczej w Polsce.

Katowice. Huta pokoju w Nowym Bytomiu, znajdująca się od roku pod naczelną dyrekcją Polaka Dr. Gluecka, byłego radcy handlowego przy poselstwie polskiem w Berlinie, uruchomiła w dniu 12. bm. nowy wysoki piec, obliczony na produkcję 1000 tonn ferromanganu miesięcznie, przeznaczonego w pierwszym rzędzie na wywóz do Czech.

Aresztowanie sprawców zamachu pod Starogardem.

Tczew. Urzędnicy policji kryminalnej w Tczewie aresztowali dwóch osobników, mocno podejrzanych o dokonanie zamachu kolejowego pod Starogardem. Jeden z nich pochodzi z powiatu starogardzkiego drugi z obszaru Wolnego Miasta Gdańska.. Obaj starają się wykazać swoje alibi (nieobecność).

Energiczne śledztwo w toku.

Zadowolenie przemysłu angielskiego z uzyskania polskiego rynku zbytu.

Warszawa. „Daily Telegraph" w numerze z 9. b. m. informuje, iż firma angielska „Selson-Engineering Company Ltd." otrzymała duże zamówienie od polskich zakładów mechanicznych „Ursus". Zamówienia te dotyczą dostawy narzędzi do pierwszej fabryki samochodów w Polsce. Dyrektor firmy angielskiej wyraził wielkie zadowolenie, iż Anglja zdobyła znowu nowy rynek dla zbytu, który dotychczas posiadali Niemcy. Zamówienie polskie jest jednem z największych, jakie firma otrzymała od państw obcych w przeciągu ostatnich lat pięciu.

Ze świata

Polsko-czeski projekt układu arbitrażowego z Niemcami — wypracowany.

Genewa. Kwestja rokowań o pakt bezpieczeństwa posunęła się o tyle naprzód, iż minister Skrzyński i Benesz uzgodnili projekt układu arbitrażowego, który ma być ewentualnie zaproponowany rządowi niemieckiemu w sprawie granic polsko-niemieckich i czesko-niemieckich.

Pozatem Chamberlain i Briand ostatecznie uzgodnili dzielące ich różnice zdań. Chamberlain zgodził się na propozycję Brianda, ażeby konferencja państw zachodnich w sprawie paktu nadreńskiego odbywała się równocześnie z konferencją dla paktu wschodniego, w której wezmą udział przedstawiciele Polski i Czech. Dotąd jednak nie rozstrzygnięto, czy Anglja będzie brała bezpośredni udział w rokowaniach o pakt wschodni.

Litwa wznawia rokowania z Polską.

Kopenhaga. Prezes delegacji litewskiej Sidikauskas przybył do Kopenhagi z nowemi instrukcjami. Rząd litewski obstaje nadal przy pierwotnych warunkach, a to, ażeby polskie sprawy konsularne w Kłajpedzie prowadził konsulat innego państwa. Litwa zgadza się na podjęcie stosunków pocztowych, telegraficznych i telefonicznych z Polską, nie sprzeciwia się przyjazdom kupców polskich do Kłajpedy i innych miast, ale jest przeciwna tylko zatrzymywaniu się flisaków polskich, przybywających z transportami drzewa.

O ile Litwa zgodzi się na utworzenie konsulatu polskiego w Kłajpedzie, to ze strony polskiej nie napotka na żadne trudności, co do utworzenia litewskiego konsulatu, w którymkolwiek z miast Polski, jak w Grodnie, Wilnie lub Nowogródku.

ANTONI FERDYNAND OSSENDOWSKI 66

PRZEZ KRAJ LUDZI ZWIERZĄT I BOGÓW

(KONNO PRZEZ AZJĘ CENTRALNĄ)

Moja zaś partja, złożona z agronoma, z dwóch żołnierzy polskiej dywizji syberyjskiej, oraz mnie — miała jechać do Urgi, kierując się przez Dzain — Szabi, gdzie postanowiłem spotkać się z pułkownikiem Kazagrandi, który prosił mię o to w kilku listach.

Zresztą nie chciałem omijać Urgi, gdyż wiedziałem, że baron Ungern był wrogo do mnie usposobiony, i gdybym chciał uniknąć spotkania się z nim, ten nieprzychylny stosunek byłby niezawodnie przyczyną śmierci mojej i mojej grupy.

Nareszcie więc rozstaliśmy się z Uliasutajem, gdzie przeżyliśmy tyle silnych wrażeń. Jechaliśmy konno, mając „dzazrę", daną mi przez księcia Czułtuna.

Obie nasze grupy, choć z różnemi przygodami, dotarły jednak do celu wyprawy. Uliasutajska zaś kolonja doczekała się strasznych dni kary za niesnaski, bandytyzm, brak karności i patrjotyzmu. Baron Ungern posłał do Uliasutaju duży oddział mongolski pod dowództwem Burjata, oficera Wandałowa, i rosyjskiego kapitana Bezrodnowa, którzy mieli ustalić porządek w mieście.

Oddział ten, który spotkałem w drodze do Urgi, przyłapał pułk. Poletikę, braci Filipowych, pułk. Michajłowa i kilku innych oficerów, którzy jechali z żonami i dziećmi. Bezrodnow wiedział, że grupa ta chciała ominąć Urgę, siedzibę barona Ungerna, że miała przy sobie rzeczy zrabowane Chińczykom, dużo srebra i jakieś podejrzane papiery. Wszyscy członkowie tej grupy, z wyjątkiem pułk. Filipowa, który dostał pozwolenie natychmiastowego wyjazdu do barona Ungerna, zostali rozstrzelani wraz z rodzinami. Stało się to w ponurym wąwozie koło klasztoru Dzain-Szabi, gdzie znalazła śmierć tajemnicza „grupa pięciu" i uciekinierzy rosyjscy, których smutne losy ojczyzny nie nauczyły jednak ani karności, ani jedności.

Po przybyciu do Uliasutaju Bezrodnow rozstrzelał księcia Czułtuna-Bejle, aresztował Domożyrowa i odesłał go do Urgi, gdzie baron Ungern kazał mu dać 150 kijów i trzymał go w przeciągu 8 dni na dachu bez jedzenia i ciepłego ubrania; rozstrzelał też prawie wszystkich kolonistów i oficerów, którzy walczyli o władzę, i zaprowadził... ład śmierci. Spełniły się więc raz jeszcze przepowiednie hutuhtu Narabanczi. Czułtun-Bejle zginął z powodu denuncjacji Domożyrowa, który i mnie też nie oszczędzał. Wiedziałem więc, że grozi mi bezpośrednie niebezbieczeństwo, lecz postanowiłem bądź co bądź jechać do Urgi. Przyzwyczaiłem się patrzeć śmierci prosto w oczy, więc jechałem na spotkanie straszliwego „krwawego" barona.

Można było ominąć siedzibę „krwawego" Ungerna, lecz losu nikt nie ominie... Za winnego się nie uważałem, a uczucie strachu w ciągu naszej podróży zupełnie już we mnie zanikło od ciągłego obcowania z niebezpieczeństwami.

O krwawych zdarzeniach w Uliasutaju i Dzain-Szabi dowiedziałem się już w drodze od Mongoła, który jechał z jakiemiś listami do Urgi i spędził noc razem ze mną w jurcie „urtonu". Przy herbacie opowiedział mi ponurą „legendę śmierci".

— Dawno, bardzo dawno, wtedy, kiedy Mongołowie byli jeszcze władcami Chin, księciem Uliasutaju był szalony Bełtys-Wan. Karał on śmiercią wszystkich bez sądu, i nikt nie odważał się jeździć przez posiadłości szaleńca. Oburzeni książęta „choszunów", bogaci Mongołowie, otoczyli wreszcie miejsce, w którem szalał Bełtys, odcięli wszystkie drogi, nie wpuszczając i nie wypuszczając nikogo. W Uliasutaju zaczął się głód, i nareszcie Bełtys-Wan postanowił przebić się ze swoją drużyną przez wrogie kordony na zachód, do Oletów, z plemienia których pochodził. Zginął on jednak wraz ze swymi bojownikami w potyczce z powstańcami. Książęta, idąc za radą hutuhtu klasztoru Bujanty, pogrzebali ciała zabitych na północnych spadkach gór, otaczających Uliasutaj. Zakopali je z zaklęciami przeciwko duchom mordu, aby już nigdy w tym kraju nie mogła się zdarzyć śmierć z rąk morderców. Hutuhtu też przepowiedział, iż śmierć i duchy mordu zjawią się dopiero wtedy, kiedy na mogile pogrzebanych zostanie przelana krew człowieka. Taka to istniała pośród nas legenda... Obecnie sprawdza się ona! Rosjanie na mogile Bełtys-Wana i jego drużyny rozstrzelali bolszewików. Chińczycy zaś dwóch Mongołów. Duchy mordu wyrwały się z pod przywalających je kamieni, a zły duch Bełtysa, w postaci śmierci, szerzy mord na ziemi, kosząc ludzi, jak suchą, ściętą mrozem trawę. Zginął potomek Dżengiz-Chana, szlachetny Czułtun-Bejle, zginął „urusnojon", Michajłow, zginęło dużo, dużo ludzi, a śmierć mknie stepami Mongolji, i wszędzie dla niej wolna droga! Kto ją teraz wstrzyma? Kto zwiąże jej ręce nielitościwe? Złe przyszły czasy, krwawe, wrogie bogom i dobrym duchom... Gdy złe duchy rozpoczęły wojnę przeciwko dobrym... cóż tu poradzi słaby człowiek? Co mu pozostaje? Tylko zguba... Tylko śmierć...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O wojsku polskiem.

Paryż. „Temps“ podaje artykuł swego korespond. warszawskiego o wielkich manewrach armji polskiej. Korespondent zaznacza z naciskiem, że ta demonstracja wojskowa Polski miała na celu stwierdzenie przed całym światem pragnienia i zdolności Polski do życia.

Wszyscy zgadzają się na to jednomyślnie, że wysiłek dokonany przez Polskę jest wprost wspaniały.

Pułkownik Rebaul ogłasza również na łamach „Tempsa“, artykuł, tyczący się oceny manewrów wojska polskiego przez Niemców.

Niemiecki sztab jeneralny i prasa niemiecka stwierdzają, że manewry były dobrze przeprowadzone i że wielką rolę odgrywała w nich jazda oraz lotnictwo.

Niemcy są zdziwieni postępami wojska polskiego.

Pułkownik Rebaul kończy artykuł swój oświadczeniem, że im mocniejsza będzie armja polska, tem bardziej przyczyni się do zapewnienia pokoju Europie.

Kurjer powietrzny między Anglją a kontynentem.

Wiedeń. „Abendblatt“ donosi z Londynu, że pomiędzy Londynem i kontynentem zostanie zaprowadzony największy kurjer powietrzny, który będzie posiadał na pokładzie restaurację i miejsca dla 50 osób.

W Gdańsku biją za polską mowę. — Mówiący po polsku był Niemcem.

Gdańsk. W jednej z tutejszych restauracyj został wczoraj do krwi pobity pewien mężczyzna za to, że śmiał parę słów przemówić w polskim języku. Okazało się potem, że mężczyzna ów był Niemcem.

Naczelny wódz wojsk amerykańskich we Francji odznaczony przez Polskę.

Paryż. Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek ministra spraw wojskowych i na mocy uchwały Kapituły, nadał krzyż orderu „Virtuti Militari“ jenerałowi Stanów Zjednoczonych p. Johnowi Pershingowi.

Owacja studentów na cześć min. Skrzyńskiego.

Genewa. Międzynarodowa federacja studencka wydała onegdaj raut na cześć p. Skrzyńskiego, który w przemówieniu dziękczynnem oświadczył, że najtrudniejszą ze wszystkich nauk, jest nauka polityki, gdyż jest to nauka o wolności, o zdobywaniu, utrwaleniu i zabezpieczeniu wolności narodu.

Definicja ta została przyjęta entuzjastycznie przez licznie zebrane na przyjęciu ciało profesorskie uniwersytetu genewskiego.

Zdemaskowanie haniebnych kłamstw.

W „Gazecie Olsztyńskiej“ czytamy:

Kto dokładnie obserwuje niemiecką prasę wschodniopruską, ten przekonać się musi, że z pewnych źródeł otrzymuje ta prasa stale notatki i artykuły, których celem jest systematyczne podburzanie ludności przeciwko Polakom i przeciwko Polsce. Pewni ludzie starają się widocznie o to, ażeby ludność wschodniopruska śmiertelnie Polaków nienawidziła. Pragną oni tę nienawiść nietylko utrzymać, ale starają się ją z dniem każdym potęgować i używają do tego celu środków wyrafinowanych nie cofając się nawet przed najpospolitszymi kłamstwami. Upijają oni wprost nienawiścią ludność wschodniopruską, zatruwają ją, wmawiają w tę ludność, że najgorszym wrogiem jest Polak oraz że ten Polak czyha na zgubę Prus Wschodnich, że on w okrutny sposób męczy Niemców w własnym kraju, że Polska to piekło, w którym polscy szatani dręczą braci i siostry niemieckie. Nietylko prasa wypełnia na tym polu swoje „szczytne“ zadanie. Na każdem zebraniu mówi się o Polakach. Na każdem zebraniu się szczuje, dolewa się obficie oliwy do ognia... Powietrze wschodniopruskie przesycone jest nienawiścią wprost chorobliwą. Duszno tu, jak przed burzą, atmosfera wprost przeładowana elektrycznością. Prusy Wschodnie to rzeczywiście wulkan wschodniopruski...

Zastanówmy się np. cóż właściwie za cel mogą mieć poniższe wprost w krzyżacki, szatański sposób zredagowane notatki, które się ukazały dotychczas w olsztyńskiej „Allensteiner Zeitung“ i w malborskiej „Marienburger Zeitung“:

„Niema prawie dnia, w którymby z powiatu sztumskiego nie doniesiono o polskiej podłości. Co się atoli w środę w tym przez Polaków teroryzowanym powiecie stało, jest poważnym napomnieniem dla sfer miarodajnych, ażeby wkroczyły bezwzględnie, zanim większe powstanie nieszczęście. Dotychczas byli tylko niemieccy mieszkańcy i niemieccy optańci ofiarami polskiego fanatyzmu (proszę zważać na podstępny i wyrafinowany sposób pisania) obecnie atoli chodzi o „Reichswehrę“, którą jak wiadomo wszyscy wewnętrzni i zewnętrzni wrogowie gorzko nienawidzą, ponieważ ona jest fundamentem odbudowy naszej ojczyzny. Artylerja wyruszająca w środę z Malborka na teren manewrów natrafiła pod Sztumem na powróz z drutu, który był w poprzek szosy rozpięty. Tylko uwadze znajdującego się na przodzie oficera zawdzięczyć należy, że w ciemności już panującej obyło się bez nieszczęścia. Sprawców tego łotrostwa dotychczas wykryć nie zdołano. (Prosimy zważyć: sprawcy nie wykryci, a jednak rzuca się podłe podejrzenia na Polaków.)

„Zatwierdzenie Kazimierza Donimirskiego jako pruskiego wójta w pow. sztumskim określiła cała prasa wschodniopruska jako błąd, ponieważ słusznie podobne zarządzenia uważa się jako zarządzenia wzmacniające propagandę polską w Prusach Wsch. Jak uzasadnionemi są owe zastrzeżenia dowodzi doniesienie przydzielonego do pierwszej dywizji korespodenta, w którem czytamy: Drobna mniejszość narodowa polska w powiecie sztumskim, której ze strony pruskiej przez zatwierdzenie Kazimierza Donimirskiego (słuchajcie) jako wójta pruskiego wody na młyn dolano, (słuchajcie!) czuje się już tak silną, że nie cofa się z okazji manewrów niemieckich przed aktami sabotażu. (Czyż to nie krzyżacka perfidja?) A więc w różnych (!!!!) miejscowościach rozpięto powrozy druciane przez uli n“.

Na tem nie koniec. Do tych dwóch notatek dodaje się jeszcze, wiadomość o rzekomem szpiegostwie polskiem w Prusach Wschodnich. Wojsko polskie rzekomo w ostatnich czasach kilkakrotnie granice niemiecką przekroczyło i to w celu szpiegostwa lub szukania zatargu z „Reichswehrą“. Do tego dodaje się notatkę o biciu optantów niemieckich w Trzcianie przez Polaków. Wszystko to kłamstwa z palca wyssane.

Oto system wschodniopruski, którego cele są jasne. „Deutschnationale Kriegshetze“ nazywa „Koenigsberger Volkszeitung“ notatkę dotyczącą przekroczenia granicy przez wojsko polskie. Zestawienie tych trzech notatek zdaniem naszem jest czemś więcej, jest po prostu — zbro..... jest igraniem z ogniem, jest przygotowywaniem do w...., jest podburzaniem do gwałtów przeciwko Polakom w Prusach Wschodnich. Robotę hakatystów wschodniopruskich przedstawić należy światu. Należy szybko działać przed wybuchem wulkanu wschodniopruskiego.

Widzimy z powyższej korespondencji, jak prasa niemiecka w Prusach Wschodnich wypełnia swoje zadanie. Żyje ona kłamstwem i nienawiścią do polskości i nie cofa się przed niczem w myśl zasady „cel uświęca środki“. Kłamstwem jest wiadomość o pobiciu optantów niemieckich w Trzcianie, kłamstwem jest wiadomość o rozpinaniu przez Polaków powrózów drucianych celem szkodzenia wojsku, kłamstwem jest wiadomość o patrolach polskich, które wkroczyły do Prus Wschodnich.

A podłością i perfidją jest mieszanie tych kłamstw z zatwierdzeniem p. Kazimierza Donimirskiego jako wójta.

Podobne szczucie jest wprost obłędem antypolskim, jest szałem krzyżackim, który przynieść może skutki fatalne.

—o—

Niemiec o Poznaniu.

Niejaki Josef Kliche ogłosił w „Frankfurter Zeitung“ z 27. sierpnia swe wrażenia z pobytu w Poznaniu. Przypomina on naprzód ogrom wysiłków, jakie podejmował rząd pruski celem podniesienia miasta. Po epoce militaryzacji Poznania, gdy w nim wznoszono słynny „Kernwerk“ i forty, nastąpił okres pracy kulturalnej. W miarę usuwania zbytecznych wałów i bram miejskich, wzrastały przybytki kultury i sztuki: bogate Muzeum ces. Fryderyka, Akademja, Dom Osadniczy, a wreszcie wspaniały cesarski Zamek i gmach Opery.

W całej swej nowoczesnej okazałości przypadł Poznań Polakom. Aby się pozbyć najprzykrzejszych wspomnień przeszłości, usunęli oni pruskie pomniki, przemianowali „Wilhelmsplac“ na plac Wolności, godła pruskie zastąpili białym orłem. „Niestety — pisze p. Kliche — w przeciągu 150 lat nie zdołały sobie Prusy zdobyć serc polskich.

Wiele się w Poznaniu zmieniło, przyczem jak zaznacza autor, gdy mowa o nowej gospodarce polskiej, nie wolno nadużywać frazesu o przysłowiowej „polnische Wirtschaft“. To też stwierdza on, że w Poznaniu jest czysto na ulicach, jak za pruskich czasów. Przy usuwaniu tego, co Polaków raziło, kierowano się poczuciem artystycznem. P. Klich wspomina z uznaniem o Bibljotece uniwersyteckiej, która zachowała cały księgozbiór niemiecki, z sympatją wyraża się o studentach i ich korporacyjnych czapeczkach.

W końcu wspomina p. Kliche o upadku niemczyzny w Poznaniu. „Posener Neueste Nachrichten“, najpoczytniejszy przed wojną dziennik lokalny, zredukował się do $^1/_6$ dawnej objętości.

KRONIKA.

Kalendarz:

Poniedziałek 14. września 1925 r. Podwyższenie św Krzyża.

Wtorek 15. września 1925 r. Św. Nikodema męczennika.

BACZNOŚĆ RODZICE!

Przez cały miesiąc wrzesień przyjmujemy dzieci, które ukończyły lat 7, do naszych szkółek. Zgłoszenia przyjmują poszczególne filje. Zarząd.

Nowe monety srebrne.

W najbliższym czasie Bank Rzeszy puści w obieg nowe 3- i 5-cio markówki, w związku z czem mają być powoli wycofane z obiegu drobne banknoty marek rentwych.

Manewr przedwyborczy.

Berlin. Demagogja niemiecko-narodowych uchodzić może za wzór. Niekiedy jednak demagogja ta zakrawa wprost na kpiny. Widownią takich kpin była w tych dniach rada miejska Berlina. Niemiecko-narodowi postawili mianowcie wniosek o wyłonienie komisji, któraby zbadała przyczynę wzrostu cen i zastanowiła się nad środkami walki z tym wzrostem. Radni bowiem z łatwością dowiedli, że przyczyną drożyzny są nowe ustawy celne podatkowe, uchwalone na wniosek niemiecko-narodowych.

Wniosek o powołanie więc do życia specjalnej komisji dla zbadania tej sprawy jest tylko manewrem przedwyborczym niemiecko-narodowych, którzy boją się skutków swojej polityki obszarniczo-kapitalistycznej podczas wyborów do rady miejskiej Berlina, które odbędą się — jak wiadomo — 25. października r. b. Dyskusja nad demagogicznym wnioskiem niemiecko-narodowych jeszcze się nie zakończyła.

Nowa taksa dorożek samochodowych.

Berlin. Prezydjum policji berlińskiej w porozumieniu z magistratem wydało następujące nowe zarządzenie co do taksy dorożek samochodowych. Jako dorożki samochodowe uznane zostają: 1. duże dorożki automobilowe, 2. małe dorożki samochodowe (na 2 osoby) i 3. na próbę — dorożki motocyklowe. Wszystkie dorożki otrzymują taki sam wskaźnik cen. Cena, którą wskaźnik ten będzie wykazywał, uznana zostaje za cenę najwyższą i obowiązującą dla dużych dorożek; cena małych dorożek wynosić będzie 75% ceny wykazywanej przez wskaźnik, cena dorożek motocyklowych wynosić będzie 50% ceny wskaźnikowej. Dorożki, które chcą jeździć taniej niż oznaczona powyżej taksa, muszą na przedniej szybie auta namalować koło czerwone a w kole tym zamieścić, jaki procent zwykłej taksy pobiera dana dorożka. Wewnątrz dorożki umieszczony winien być napis: „Cena, którą należy uiścić wynosi..... procent wykazanej ceny jazdy“. Szoferzy samochodów, którzy pobierać będą cenę niższą niż obowiązującą, obowiązani są posadać tabelę z przeliczeniem na cenę, którą należy uiścić. Wszystkie małe dorożki muszą do 1. października wymalować po środku samochodu pas w kratę biało-czerwoną. Do 1. stycznia wszystkie samochody muszą mieć zaprowadzone taksometry z nowemi cenami. Jak z powyższych danych wynika, nowe przepisy są bardzo skomplikowane i trudno jest zrozumieć, dlaczego każdy rodzaj dorożki nie ma mieć specjalnego wskaźnika cen, coby znacznie uprościło orjentowanie się publiczności w uiszczeniu należności za jazdę.

Wypadek motorowy.

Berlin. Na dworcu Tiergarten zdarzył się tu ciężki wypadek motorowy. Motor najechał na pewnego pana, który przechodził przez szosę Charlottenburską i obaj runęli na ziemię. Jadący uderzył tak silnie o stopień chodnika, że padł bezprzytomny. Silnie krwawiącego przewieziono go do szpitala.

Poszukiwania za drogocennym pierścionkiem.

Berlin. Międzynarodowa policja kryminalna poszukuje posiadacza drogocennego pierścionka brylantowego. Pierścień ten ma w platynowej oprawie kamień wagi 10,72 karatów. Pierścień ten zgubiła dnia 6. września córka jednego z egipskich mężów stanu w hotelu w Lyonie i dotychczas nie odnalazła go.

Kłopot ze zbrodniczym warjatem.

Berlin. Policja tutejsza przyaresztowała w Lüneburger Heide Eugeniusza Jänicke, który występując pod swem nazwiskiem albo nazwiskami przybranymi n. p. hrabiego v. Walges prowadził bardzo bujne życie. Został on zdemaskowany jako sprawca mordu rabunkowego w Teufelssee. Prokuratura w Poczdamie uważa, że sprawą tego mordu nie może się zająć, mord bowiem na krawczyni Luizie Bergner został dokonany w marcu 1900 a więc zaszło już przedawnienie. Nie można również oddać Jänickego do zakładu umysłowochorych. Coprawda został on w r. 1900 uznany za takiego, jednakowoż później w r. 1918 uznano go za umysłowo zdrowego i ukarano za przekroczenia. Jänicke przyznał się sam, że w roku 1923, gdy aresztowano go jako Walgera starał się być ukaranym, bo nie chciał dostać się do zakładu dla obłąkanych, na wypadek, gdyby poznano w nim mordercę z Teufelssee.

Zdaniem prokuratury, Jäniche wyzdrowiał w czasie między rokiem 1900 a 1923 i tylko za sprawki dokonane w tym czasie pod nazwiskiem Walgera może być ścigany przez odpowiednie urzędy. Narazie skazano Jänckego na 4 tygodnie więzienia za posługiwanie się zmyślonem nazwiskiem.

Mord na piętnastoletnim chłopcu.

Berlin. Onegdaj dokonano około godziny ½5 popołudniu strasznego mordu na Linienstrasse. Czterdziestoletni robotnik Ast pokłócił się z 15-letnim czeladnikiem Herbertem Balzem i w czasie szamotania się pchnął chłopca nożem w lewą pierś. Chłopak padł brocząc obficie krwią. Przewieziono go do szpitala moabickiego, gdzie około godziny 7 zmarł wskutek upływu krwi. Mordercę aresztowano.

Pożary nie ustają.

Berlin. W piątek po południu wybuchnął pożar na strychu domu przy Könisweg 16 w Schönebergu. Na miejsce pożaru przybyło 8 oddziałów straży ogniowej. Dopiero po 1½ godzinnem gaszeniu zdołano ogień ugasić. Mieszkania 3-go i 4-go piętra doznały bardzo silnego uszkodzenia. W kilka minut po wybuchu na miejsce pożaru przyjechali również przedstawiciele policji kryminalnej na czele z dyr. pol. krym. dr. Weissem i zast. prez. pol. dr. Friedensburgiem. Przeprowadzone dochodzenia nie wykazały, czy w danym wypadku miało miejsce podpalenie.

Koniec tragedji.

Berlin. Mimo szalonego deszczu w pogrzebie młodej modelki Erny Hörse, zabitej przez robotnika Klebsa, wzięły udział tłumy publiczności, głównie kobiety. Nad grobem ofiary tragedji miłosnej wygłosił wzruszającą mowę pogrzebową prob. Stentzel. Wiele osób płakało. Rodzice H. zgodzili się, że wraz z ciałem Erny pochowano również nieszczęśliwego Klebsa. Pogrzeb tego ostatniego odbył się w sobotę.

Handlarze targowi i uliczni protestują.

Berlin. W tych dniach odbył się w Berlinie wiec protestujący handlarzy targowych i ulicznych. Wielu mówców występowało bardzo energicznie przeciwko nowym zarządzeniom władz państwowych i komunalnych, zmierzającym do obniżenia cen na artykuły pierwszej potrzeby; mówcy ci stwierdzili, że tylko wolna konkurencja doprowadzić może do obniżki cen.

Wiec powziął uchwałę, która protestuje przeciwko jakimkolwiek ograniczeniom wolności handlu targowego i ulicznego.

Należy nadmienić, że zarządzenie policyjne, zabraniające sprzedaży ulicznej niektórych towarów (np. bławatnych), wywołane zostało również względami na ruch uliczny, który w wielu punktach Berlina był hamowany przez niezliczoną ilość handlarzy ulicznych.

WEZWANIE.

Na podstawie art. 20 ust. z d. 23 maja 1924 r. „O powszechnym obowiązku służby wojskowej" oraz § 126 Rozp. wyk. z 21 marca 1925 do tej ustawy, wzywam wszystkich mężczyzn obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, zamieszkałych w okręgu tut. Konsulatu (Saksonja i Turyngja), którzy w r. 1925 kończą względnie ukończyli 18 rok życia, ażeby zgłosili się w celu zarejestrowania się w czasie od 15 września do 15 października b. r. w biurze Konsulatu R. P. w Lipsku, Peterssteinweg 10, III, pomiędzy 9—12 rano pod osobistą odpowiedzialnością za niedopełnienie tego obowiązku (art. 87 Ust. z 23 maja 1924 r.).

Osoby, mieszkające poza Lipskiem, mogą pisemnie zawiadomić Konsulat i w tej drodze uskutecznić zgłoszenie się, podając: Imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, imiona rodziców, czy żyją, zawód ojca, miejsce faktycznego zamieszkania, miejsce pobytu, narodowość, wyznanie, zawód, czyli zatrudnienie, wykształcenie, stan cywilny (rodzinny), ukarania sądowe, wady fizyczne.

Zgłaszający się mają przedłożyć dokumenty, stwierdzające tożsamość osoby.

Lipsk, dnia 31 sierpnia 1925.

Konsul Generalny: Tytus Zbyszewski.

Z dalszych stron

Wybuch granatu w Döberitz.

Döberitz. Jeden z pułków reichswehry urządzał właśnie na placu ćwiczeń w Döberitz rzucanie granatami. Jeden z granatów wybuchł wcześniej, nim strzelec Spritzke z 15 kompanji, 7 pułku reichswehry zdołał wykonać rzut. Grant oderwał Spritzkemu rękę i zranił odłamkami innych żołnierzy oraz kapitana Odera.

Nowe lotnisko w Łodzi.

Łódz. W dniu dzisiejszym dokonano tu uroczystego poświęcenia i otwarcia parku lotniczego budowanego staraniem miejscowego Koła L. O. P. P. Powierzchnia lotniska wynosi 25 morgów. Znajduje się na niej obszerny hangar ze wszystkimi nowoczesnymi urządzeniami oraz domy dla zarządu lotniska i pilotów.

W uroczystości wzięły udział olbrzymie tłumy publiczności. Przybyło również 8 samolotów wojskowych i cywilnych, który dokonały szeregu wzlotów. Lotnisko łódzkie zarówno pod względem położenia jak i łatwości lądowania oraz startu wyróżniać się będzie z pośród wszystkich lotnisk w Polsce. Należy podkreślić że zbudowane ono zostało z dużym nakładem środków pieniężnych bez wszelkiej pomocy z zewnątrz dzięki staraniom łódzkiego Koła Ligi Obrony Powietrznej Państwa i dzięki ofiarności społeczeństwa.

Utworzenie wielkiego miasta „Zagłębie Dąbrowskie".

Sosnowiec. W myśl od dawna istniejących w Zagł. Dąbrowskiem planów i życzeń zarówno min. spraw wewnętrznych jak i województwa kieleckiego niedwuznacznie wyrażonych zarząd miasta Sosnowca powziął uchwałę w sprawie połączenia w jedno miasto Sosnowca, Będzina i Dąbrowy Górniczej oraz miejscowości podmiejskich jak Czeladź, Zagórze, Niwka, Klimontów itd. w jedno wielkie miasto, które prawdopodobnie przyjęłoby nazwę „Zagłębie Dąbrowskie". Uchwała zarządu miasta znajdzie się prawdopodobnie na porządku obrad najbliższego posiedzenia rady miejskiej. Trzeba, aby inne magistraty Zagłębia powzięły odpowiednie uchwały.

Jak optanci polscy witają Polskę, a Polska optantów.

Poznań. Rozrzewniające sceny przeżywali onegdaj wieczorem wszyscy, którzy, czy to urzędowo, jako członkowie Komitetu remigracyjnego czy też przypadkowo byli obecni na głównym dworcu, podczas przyjazdu optantów z Hanoweru. Było ich 78. Wyszedłszy z wagonów utworzyli na peronie z własnej inicjatywy koło i grzmiącym głosem zaśpiewali: „Nie rzucim ziemi!" Byli to sami prawie mężowie w sile wieku a biła od nich taka krzepa, taka otucha, że publiczność porwana entuzjazmem, wznosiła bez końca okrzyki „nich żyje!"

Komitet remigracyjny ugościł przybyłych w poczekalni 3 klasy przy suto zastawionych stołach, a optanci, poprosiwszy orkiestrę kolejową o zagranie pieśni: „Pamiętne dawne Lechity", powstali i wtórowali śpiewem. Wrażenie było tak pełne wiary, wiary w dzielność tych świeżo do nas przybyłych obywateli kraju, że aż duma rozpierała serca obecnych, że tacy nam przybywają rodacy. Szczęść wam Boże w Ojczyźnie!

Własnego syna zabił z konieczności.

Gdańsk. W okolicznej wsi, Wesslingen, zamieszkuje gospodarz Fritz. Syn jego wszczynał często kłótnie z rodzicami i przytem niejednokrotnie czynnie ich napadał. Przy świeżej kłótni porwał syn za nóż i groził nim ojcu. Ten chwycił za strzelbę, dał kilka strzałów na postrach, gdy jednak to nie wstrzymało wyrodnego syna, strzelił do niego i zabił na miejscu. Ojciec oddał się w ręce prokuratora, ten jednak pozostawił go na wolnej stopie, ponieważ uznał, że ojciec dokonał czynu w stanie konieczności.

Ruch wydawniczy.

Nr. 39. „Wiadomości literackich" zawiera 6 stron i przynosi następujące artykuły: rozstrzygnięcie plebiscytu „Kogo wybraliśmy do akademji literatury polskiej?", odpowiedź polemiczną St. Higiera na uwagi J. Hempla w sprawie stosunku socjalizmu do sztuki, szkic J. Parandowskiego „France jako człowiek", fragmet z szeregu mających się ukazać książek (wydanie krytyczne „Pana Tadeusza" w opracowaniu St. Pigonia, zbiór II. Sokolnickiego „Polska w pamiętnikach wielkiej wojny", monografja L. Gallego o W. Bogusławskim, nowy tom poezji St. R. Stanego), korespondencja A. Wyleżyńskiej z Paryża, recenzja A. Stawara z „Erosa i Ewangelji", plastyka (W. Husarski), teatr (A. Słonimski), przegląd prasy, „Camera obscura".

„Wiadomości literackie zorganizowały plebiscyt „Kogo wybraliśmy do akademji literatury polskiej?", proponując swoim czytelnikom wskazanie trzydziestu najzasłużeńszych pisarzy. W głosowaniu otrzymali kolejno największą ilość głosów następujący pisarze: Żeromski, Reymont, Kasprowicz, Sieroszewski, Staff, Przybyszewski, Tetmajer,, Boy, Strug, Świętochowski, Berent, Brückner, Weyssenhoff, Kleiner, Irzykowski, Makuszyński, Kaden, Miriam, Askenazy, Grzymała-Siedlicki, Chrzanowski, Daniłowski, Kallenbach, Kazimierz Morawski, Zieliński, Lorentowicz, Rostworowski, Lange, Artur, Śliwiński, Orkan".

Z życia towarzystw.

Baczność! Drużyna ćwicząca i młodzież „Sokoła", Berlin I. — Ćwiczenia odbywają się co czwartek dla młodzieży od godziny 6—8, dla drużyny od godziny 8—10 na sali „Königsbank" przy Gr. Frankfurterstrasse 117. Czołem! Naczelnik.

Tow. gimn. „Sokół" Berlin I. Posiedzenie połączone z obchodem 900-letniej rocznicy koronacji pierwszego króla Polski, Bolesława Chrobrego odbędzie się 15. bm. o godz. 8-mej przy Annenstr. 16. Przybycie całej drużyny obowiązkiem. Goście mile widziani.

Zw. Pol. w Niem. oddział Lichtenberg. Posiedzenie 15 bm. o godz. 8-mej przy Gürtelstr. 41.

Tow. Grono Przyj. Sceny Polskiej. Posiedzenie 15. bm. o godz. 8-mej przy Lebuserstr. 13.

Tow. Szkolne „Oświata", Berlin. Zebranie odbędzie się w środę 16. bm. o godzinie 8 w lokalu p. Wolskiego przy Strassmannstrasse 39. Posiedzenie zarządu o godzinie 7. O punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Tow. śp. kośc. „Cecylja". Posiedzenie w czwartek 17. bm. o godz. 8-mej przy Lebuserstr. 13.

Tow. Polskich Strzelców w Berlinie. Posiedzenie 16. bm. o godz. 8-mej u. p. Kowalczyka, Sorauerstrasse 27.

Tow. gimn. „Sokół" w Charlottenburgu. Zebranie 17. bm. o godz. 8-mej przy Knobelsdorferstr. 8.

Tow. gimn. „Sokół" Berlin III. Zebranie 17. bm. o godz. 8-mej przy Köslinerstr. 17.

Tow. Nar. Wzajemnej Pomocy. Zebranie w czwartek 17. bm. o godz. 8-mej przy Strassmannstr. 39.

Sprawy gospodarcze

Sprawa wywozu zboża z Polski.

Warszawa. Według dotychczasowych obliczeń urzędowych Polska w roku bieżącym będzie mogła wywieść zagranicę około 120 tysięcy wagonów zboża.

Rząd licząc się z możliwością wzrostu zapotrzebowania wewnętrznego kraju przeznacza narazie na eksport zagranicę tylko 75 tysięcy wagonów. Z tej liczby 80 proc. stanowi żyto a 20 proc. pszenica i jęczmień. Jednak wywiezienie tak znacznej ilości zboża natrafi na pewne trudności na rynkach zagranicznych, chociaż z rokowań, jakie prowadzone są obecnie z Włochami należy przypuszczać, że znaczną ilość zboża zdoła Polska ulokować na cynkach włoskich.

W sferach rządowych zapewniają również, że rynek niemiecki nie jest też całkowicie stracony dla wywozu polskich produktów rolnych.

Przyznanie kredytów reeskontowych największym polskim bankom.

Warszawa. Jak się dowiadujemy, Bank Polski przyznał kredyt reeskontowy w pełnej wysokości kilku najwiekszym bankom polskim, a mianowicie: Bankowi Handlowemu w Warszawie, Bankowi Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, Ziemskiemu Bankowi Kredytowemu, Bankowi Zachodniemu w Warszawie i Bankowi Zjedn. Ziem Polskich. Przyznanie tym bankom, finansującym największą ilość pierwszorzędnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych kredytów reeskontowych, wpłynie dodatnie na dalsze ukształtowanie się polskiego życia gospodarczego, które właśnie z powodu ciasnoty gotówkowej i zamknięcia reeskontu weksli przemysłowych, postawiło polski przemysł w niezwykle trudne położenie.

Pomoc kredytowa dla górnośląskich zakładów przemysłowych.

Warszawa. W obecności ministra przemysłu i handlu Klarnera, prezesa Banku Polskiego Karpińskiego, naczelnika wydziału dewiz w ministerstwie skarbu p. Barańskiego i radcy ministerstwa skarbu p. Traudego odbył p. premjer Grabski dłuższą konferencję z delegatami przemysłu górnośląskiego w osobach b. ministra przemysłu i handlu p. Kiedronia, p. Nowosińskiego i dyrektora Faltera.

Ten ostatni przedstawił obszerny memorjał o trudnościach przemysłu górnośląskiego, wywołanych ograniczeniami kredytowemi i brakiem środków obiegowych. Memorjał ten żąda pomocy kredytowej, zwłaszcza przez powiększenie redyskonta w Banku Handlowym.

W rezultacie dyskusji, prezes Banku Polskiego Karpiński uznał powiekszenie redyskonta za niemożliwe, obiecał jednak życzliwie rozpatrzyć przyjście z jednorazową pomocą kredytową tym zakładom przemysłowym, które będą mogły oddać Bankowi Polskiemu w zamian dewizy.

BERLIŃSKIE CENY TARGOWE.

z dnia 12. września 1925 r.

(Za 100 kilogramów w markach złotowych.)

Zboże. Pszenica marchijska 21,50—22,00. — Żyto marchijskie 16,60—17.00. — Jęczmień zimowy 17,80 do 18,30. — Jęczmień latowy 21,00—24,30. — Owies marchijski 17,60—18,40.

Mąka. Pszeniczna 30,50—33,75. — Żytnia 24,25 do 26,25.

Nasiona. Rzepak (raps) 35.50.

Owoce strączkowe. Groch Wiktorja 26,00 do 31,00. — Groch pastewny 21.00—24,00. — Wyka 25,00—28,00. — Łubin modry 12,75—14,00.

Pasza dla bydła. Kukurydza 21.40—21.80. Osucie pszeniczne 12,00. — Osucie rżane 11,00. — Makuch rzepakowy 16.00—16,20. — Makuch lniany 22,60 do 22,90. — Wytłoki suche 12,00. — Płatki ziemniaczane 18,00.

STAN WALUTY GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

z dnia 12. września 1925 r.

Płacono za:	Gotówka	Dewizy
100 guldenów holenderskich	168,67	169,09
100 „ gdańskich	—	—
100 franków belgijskich	18,50	18.54
100 „ francuskich	19,71	19,75
100 „ szwajcarskich	80,96	81,16
100 koron norweskich	88,79	89,01
100 „ duńskich	103,12	103,38
100 „ szwedzkich	112,51	112,77
100 „ czeskich	12,42	12,46
100 lirów włoskich	17,18	17,22
100.000 koron austryackich	59,18	59,32
100.000 „ węgierskich	5,89	5,91
1 funt szterlingów angielskich	20,33	20,38
1 dolar amerykański	4,19	4,20

W Berlinie płacono za 100.— złotych polskich w kwotach większych 70.34—71.06 marek niemieckich.

Drukiem „Katolika" spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.
Nakładem „Dziennika Berlińskiego", Buchdruckerei und Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie.
Odpowiedzialny za redakcję Czesław Tabernacki, Berlin.